

PROTOKÓŁ Nr 10/15
z posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji
w sali obrad Urzędu Miasta
w dniu 10 września 2015 roku

Lista obecności radnych w załączeniu.

Posiedzenie otworzył Przewodniczący Komisji Jacek Tchórz. Powitał zgromadzonych, stwierdził prawomocność obrad i odczytał przesłany członkom Komisji porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przedstawienie porządku posiedzenia.
3. Informacja na temat przygotowania szkół do rozpoczęcia roku szkolnego 2015/2016 oraz środki Unii Europejskiej na realizację projektów oświatowych.
4. Analiza zatrudnienia w szkołach i placówkach oświaty i kultury, dla których organem prowadzącym jest Miasto Lubartów.
5. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.
6. Wolne wnioski.
7. Zamknięcie obrad.

Ad.3

Informacja na temat przygotowania szkół do rozpoczęcia roku szkolnego 2015/2016 oraz środki Unii Europejskiej na realizację projektów oświatowych.

Przedmiotowe zagadnienie omówione zostało poprzez zaproszonych na dzisiejsze posiedzenie Komisji dyrektorów szkół, dla których organem prowadzącym jest Gmina Miasto Lubartów.

W pierwszej kolejności głos zabrała Pani DANUTA SIENKIEWICZ – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubartowie, która podała najważniejsze informacje o funkcjonowaniu szkoły, w szczególności informując o ilości istniejących oddziałów, ilości uczęszczających do placówki uczniów, ilości etatów nauczycielskich i pracowników administracji oraz ilości sal lekcyjnych w szkole. Następnie omówiła realizowane przez szkołę projekty unijne, tj.: projekt innowacyjny dla klas pierwszych „Zaczarowany ołówek” oraz rozpoczęty 1 września 2014r. „Erasmus+”. Dyrektor wspomniała również o przystąpieniu przez miasto do rządowego programu „Książki naszych marzeń”, który umożliwia zakup książek do bibliotek szkolnych.

Zapytania do wypowiedzi dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 Danuty Sienkiewicz zgłosili:

Przewodniczący Komisji JACEK TCHÓRZ, który zadał pytanie odnośnie wymiernych efektów omówionego projektu „Zaczarowany ołówek”. W odpowiedzi dyrektor SP nr 1 poinformowała, że projekt ten zawiera bardzo dużo quizów, zadań, propozycji oceniania kształtującego, czyli wspierającego, jednakże nie były jeszcze przeprowadzane diagnozy, jeśli chodzi o konkretny przyrost wiedzy i umiejętności. Takim miernikiem może okazać się Ogólnopolskie Badanie Umiejętności Trzecioklasistów, wtedy będzie można przeprowadzić dokładniejszą analizę odnośnie efektów wdrożonego projektu.

W następnym zapytaniu Przewodniczący Komisji zainteresował się funkcjonowaniem platformy e-learningowej w szkole. Dyrektor SP nr 1 poinformowała, że platforma ta cieszy się dużym powodzeniem wśród dzieci, które dzięki niej ćwiczą konkretne umiejętności i dowiadują się, że komputer i internet można wykorzystywać także do celów edukacyjnych.

Następne zapytanie do dyrektora SP nr 1 zgłosił radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI, który zainteresował się sposobem rozwiązywania istniejących problemów lokalowych oraz problemów związanych z żywieniem dzieci. Dyrektor SP nr 1 poinformowała, że od kilku lat praktykowana jest w szkole zasada polegająca na tym, że jeden dzień lekcyjny dzieci uczące się w budynku przy ulicy Reja, uczą się w budynku przy ulicy Legionów. Wynika to z tego, że w tym budynku znajdują się sale komputerowe oraz sala gimnastyczna, które są do dyspozycji wszystkich uczniów szkoły. Rozwiązanie to ma na celu także oswojenie dzieci z budynkiem szkoły, do której uczęszczają od klasy czwartej. Jednocześnie dyrektor poinformowała o konieczności codziennego przeprowadzania dzieci na obiady z budynku przy ul. Reja do budynku szkoły przy ul. Legionów.

Radny Andrzej Zieliński przypomniał przybyłym na posiedzenie dzisiejszej Komisji radnym, że Rada przed kilkoma laty podjęła uchwałę o zamiarze likwidacji Filii Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Reja. Radny A. Zieliński zauważył, że ewentualna likwidacja pomieszczeń w tym budynku wiązałaby się z ograniczeniem pomieszczeń w gimnazjum. Gdyby zatem chcieć skonsolidować całą szkołę w jednym budynku przy ul. Legionów, to bez zmian organizacji pracy szkoły w najbliższym czasie nie jest to możliwe. W odpowiedzi dyrektor SP nr 1 stwierdziła, że w budynku szkoły przy ulicy Reja uczy się siedem oddziałów, w budynku przy ul. Legionów nie ma wolnych tyłu pomieszczeń. Jednocześnie dyrektor zaznaczyła, że budynek przy ul. Reja pomimo swej atrakcyjności dla uczniów klas edukacji wczesnoszkolnej (duże, przestronne, widne sale, łazienki przy salach lekcyjnych), wymaga gruntownego remontu.

Po wyczerpaniu pytań zgłaszanych do dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1, Przewodniczący poprosił o zabranie głosu w tym punkcie porządku posiedzenia Pana MARIANA BOBERA – dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3. Dyrektor poinformował zebranych o ilości uczniów uczęszczających do szkoły, o ilości oddziałów, sal lekcyjnych, ilości zatrudnionych nauczycieli i pracowników obsługi. Dyrektor zaznaczył, że szkoła przystąpiła do realizacji projektu „Zaczarowany ołówek” i omówił korzyści, jakie płyną z uczestnictwa w tym projekcie.

Zapytania do wypowiedzi dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 zgłosili:

Radna MARZANNA MAJEWSKA, która zapytała o ilość dzieci zapisanych do świetlicy szkolnej i o problemy związane z brakiem pomieszczeń, które mogłyby być wykorzystane na ten cel. Zapytała również czy dyrektor szkoły widzi jakieś konkretne rozwiązania na pozyskanie brakujących pomieszczeń. Odpowiadając na pytania, dyrektor poinformował, że na dzień dzisiejszy do świetlicy zapisanych jest 353 uczniów, którzy korzystają ze świetlicy o różnej porze pracy szkoły. Świetlica zajmuje dwie sale lekcyjne, czynna jest od 6.30 do 16.30. Według dyrektora szkoły najlepszym rozwiązaniem istniejącego problemu lokalowego, byłoby przeniesienie biblioteki. Zauważył jednak, że jest to jednak nierealne, dlatego zdaniem dyrektora należałoby przebudować korytarz i jedną klasę i zrobić po dwóch stronach świetlicę. Wiązałoby się to z koniecznością zwiększenia etatów w świetlicy.

Radna MARIA KOZAK zainteresowała się od jak dawna w taki sposób funkcjonuje świetlica szkolna. Dyrektor określił ten termin na 2007 – 2008r.

Następnie radny JERZY TRACZ w swojej wypowiedzi podkreślił, że najważniejszą sprawą jest zapewnienie bezpieczeństwa dzieci. Tymczasem nie mają zapewnionych odpowiednich warunków na świetlicy szkolnej. Przeniesienie biblioteki w lipcu 2008r. w obecne miejsce miało być tylko chwilowym rozwiązaniem. Radny zaproponował, aby Komisja przyjrzała się rozwiązaniom kwestii sieci bibliotek w miastach podobnej wielkości do Lubartowa. Według niego nie jest zasadne prowadzenie tak dużej filii bibliotecznej w tym rejonie miasta. Jeśli natomiast zgodnie z życzeniem lokalnej społeczności powinna być prowadzona, to istnieje możliwość przeniesienia jej np. do opróżnionych przez LOK pomieszczeń w Gimnazjum nr 2. Radny w swojej wypowiedzi podkreślił również, że możliwość taką stwarza także nie użytkowana w tej chwili kaplica przy kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która została pobudowana w czynie społecznym. Podsumowując radny Tracz stwierdził, że dla miasta borykającego się z ogromnymi problemami, tj.: brak miejsc pracy, mieszkań socjalnych itd., kwestia istnienia filii bibliotecznej nie jest najważniejsza.

W wypowiedzi ad vocem radna MARIA KOZAK stwierdziła, że jej zdaniem biblioteka w tym miejscu jest potrzebna. Podkreśliła, że wniosek taki wyciąga z doświadczenia byłego nauczyciela i wychowawcy, który organizował wyjścia dzieci do czytelni bibliotecznej, na organizowane w bibliotece wystawy tematyczne.

Radny JERZY TRACZ stwierdził, że w swojej wypowiedzi wyraził wolę i poglądy większości mieszkańców miasta, swoich wyborców. Problem ten istnieje od wielu lat i wciąż jest nie rozwiązany.

Następnie głos zabrał Przewodniczący Komisji JACEK TCHÓRZ zwracając się do dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 z zapytaniem o warunki dzieci w świetlicy szkolnej. W odpowiedzi dyrektor stwierdził, że nie były robione pomiary ilości dzieci na świetlicy w konkretnych porach dnia. Stwierdził, że są godziny, kiedy dzieci w świetlicy jest bardzo dużo. Zależy to głównie od pory roku, od pogody. Podkreślił, że powierzchnia świetlicy jest bezspornie za mała w stosunku do ilości dzieci tam uczęszczających. Z wnioskiem o zwiększenie świetlicy do władz miasta występowała rada rodziców. Dyrektor poddał pod rozważenie propozycji rozbudowania korytarza i połączenia sal, co jednak wiązałoby się z koniecznością zatrudnienia co najmniej dwóch asystentów dla zapewnienia opieki nad dziećmi. Po udzielonej odpowiedzi przez dyrektora SP nr 3, Przewodniczący Komisji zainteresował się także szacowaną ilością dzieci, które będą korzystały ze świetlicy w przyszłości. Dyrektor poinformował, że obecnych klas II jest 10, klas I jest 7; jeżeli obowiązujący system nauczania nie ulegnie zmianom, to prawdopodobnie może być maksymalnie 7 klas I, czyli może trochę się zwiększyć ilość dzieci klas I – III, ale prawdopodobnie nie będzie za to oddziały przedszkolnego, więc ilość dzieci może się niewiele zwiększyć albo pozostać na podobnym poziomie. Nie da się natomiast przewidzieć ilu rodziców zapisze dzieci do świetlicy.

Radna MARZANNA MAJEWSKA odnosząc się do omawianego problemu stwierdziła, że należy rozwiązać go jak najszybciej. Istnieją przepisy, które jasno określają ile powinna liczyć grupa świetlicowa i należy działać zgodnie z nimi. Radna zapytała dyrektora o ilość

pomieszczeń, jakie można by pozyskać po przeniesieniu biblioteki. Dyrektor stwierdził, że pozyskanoby dwa bardzo duże pomieszczenia z dużym korytarzem.

Następnie głos zabrał radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI, zwracając się z następującymi pytaniami do Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sporty i Rekreacji UM Ewy Sędzimirz:

- 1) Czy Burmistrz kiedykolwiek rozmawiał, występował do parafii w sprawie zakupu byłej kaplicy? A jeśli nie, to czy rozważa taką możliwość na potrzeby publiczne?
- 2) Jednostki samorządu terytorialnego bardzo intensywnie przygotowują się do składania aplikacji na termomodernizację. Województwo lubelskie dostanie olbrzymie pieniądze na termomodernizację obiektów użyteczności publicznej. Jednak żeby aplikować o te środki, to trzeba się do tego przygotować. Po pierwsze jest ograniczenie minimalne kwoty, o którą jednostka może się ubiegać, po drugie musi być przeprowadzony audyt w każdej placówce, czy jednostce, która będzie wpisana do projektu. Audyt polega na tym, żeby oszacować po pierwsze jakie będą zyski z tego powodu, że zostanie przeprowadzona termomodernizacja obiektu, a ten zysk to musi być oszczędność 60% (obniżka kosztów energii cieplnej). Koszty tego audytu można wprowadzić jako koszty własnego udziału do projektowania. Pieniądze są duże, bo to jest 85%, które daje Unia przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, a 15% to jest wkład własny, który może być w postaci wykonanych projektów, audytu, albo wykonanych już pewnych działań, jak np. wymiana okien w Szkole Podstawowej nr 3, pomiędzy 1 stycznia 2014r. a terminem, w którym się składa wnioski. Czyli te wszystkie wydatki, które służyły poprawie energetycznej obiektów, wydane po 1 stycznia, też wliczone byłyby jako wkład własny gminy. Pytanie - czy nasza gmina, czy nasze miasto przygotowane jest albo w najbliższym czasie będzie przygotowane? Bo to jest konkurs. Im lepszy projekt sprawniej, szybciej przygotujemy, tym mamy większe szanse dostać punkty i pieniądze. I wtedy załatwimy nie sprawę jednostkową, tylko w ogóle termomodernizację wszystkich obiektów oświatowych, kultury, użyteczności publicznej, którymi zarządzamy, które są naszą własnością.

Zabierając głos w tym punkcie porządku posiedzenia, Naczelnik Wydz. OKS EWA SĘDZIMIERZ przypominała, że przy uchwalaniu budżetu była informacja, że jest taki zamysł, aby w ramach nowej perspektywy finansowej wystąpić kompleksowo i objąć takim projektem wszystkie placówki oświatowe. Poinformowała jednocześnie, że z informacji, które uzyskała od Burmistrza Miasta, wie, że miasto przygotowuje się do tego projektu. Urząd Marszałkowski prawdopodobnie w przyszłym tygodniu organizuje spotkanie informacyjne w tej sprawie.

Radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI zaapelował w tym miejscu do dyrektorów szkół miejskich, aby niezależnie od działań podjętych przez radnych, pospieszili władze miasta w przygotowaniu projektu aplikacyjnego.

Następnym w kolejności gościem, który udzielił informacji na temat przygotowania szkoły do rozpoczęcia roku szkolnego 2015/2016 oraz środków Unii Europejskiej na realizację projektów oświatowych była Pani BOŻENA STĘPIEŃ - wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 4. Wicedyrektor poinformowała o ilości oddziałów funkcjonujących w szkole, o ilości uczniów uczęszczających do szkoły, ilości sal lekcyjnych, zaznaczając o wykorzystaniu przez szkołę

także pomieszczeń znajdujących się w piwnicy, ilości zatrudnionych nauczycieli i pozostałych pracowników. Wicedyrektor zaznaczyła, że szkoła przystąpiła do realizacji projektu „Uczeń na szóstkę” i „Comenius” oraz wspomniała o pozyskaniu przez szkołę środków z PeFRON-u na dostosowanie dwóch łazienek dla potrzeb osób niepełnosprawnych.

Zapytania do wypowiedzi wicedyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 zgłosili:

Radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI poprosił o przekazanie do dnia sesji informacji na temat wysokości ostatecznej kwoty, na jaką została zawarta umowa z wykonawcą? Żeby się nie okazało, że to co przeznaczaliśmy albo planujemy, to trochę za mało.

Po wyczerpaniu pytań do wicedyrektor SP nr 4 Przewodniczący Komisji poprosił o zabranie głosu w tym punkcie posiedzenia dyrektora Gimnazjum nr 2 SŁAWOMIRA ZDUNKA, który wzorem swoich przedmówców poinformował o ilości uczniów uczących się w szkole, ilości zatrudnionych nauczycieli. Dyrektor wspomniał, że po wyprowadzeniu się LOK-u część pomieszczeń zostało wynajętych (m.in. instytucji Parki Krajobrazowe). Następnie przedstawił projekty, jakie były realizowane przez szkołę: „Comenius”, szwajcarski projekt, którego celem jest przeciwdziałanie nadwadze i otyłości wśród młodzieży szkolnej

W zapytaniach do dyrektora gimnazjum radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI zainteresował się ilością sal lekcyjnych w szkole. Dyrektor poinformował, że sal lekcyjnych do dyspozycji gimnazjum jest 12. Pozostałe sale zostały zaadaptowane zgodnie z potrzebami użytkowników.

Następnie informacji w tym punkcie posiedzenia Komisji udzielił Pan JERZY ZBICIAK – dyrektor Gimnazjum nr 1, który przekazał członkom Komisji informacje na temat: ilości uczniów, oddziałów, sal lekcyjnych, zatrudnionych nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi. Poinformował również o przeprowadzonych inwestycjach: w roku 2014 częściowej termomodernizacji, tj. dwóch ścian sali gimnastycznej – północnej i zachodniej, łącznie z dachem oraz do końca września 2015r. docieplenie pozostałych dwóch ścian i łącznika między salą gimnastyczną a szkołą oraz wymiana całej stolarki zewnętrznej i drzwi. Na koniec swojej wypowiedzi dyrektor gimnazjum stwierdził, że w ostatnim roku środków unijnych gotówkowych nie było.

Wobec braku pytań do dyrektora Gimnazjum nr 1, Przewodniczący Komisji poprosił o zabranie głosu w tym punkcie posiedzenia Panią Halinę Zdunek - dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego, która również poinformowała o ilości uczniów, oddziałów, sal lekcyjnych oraz pracowników szkoły. Wspomniała również o realizowanych przez liceum dwóch unijnych projektach: „Sposób na naukę” i „Z WAT nauka jest fascynująca”. W ramach tych projektów uczniowie brali udział w dodatkowych zajęciach edukacyjnych, tzw. wycieczkach edukacyjnych; w ramach pierwszego projektu w okresie wakacyjnym był zorganizowany obóz naukowy. Wymierne korzyści udziału w projektach to: doposażenie szkoły w pomoce dydaktyczne typu: kamera, projektor, laptop. Z projektu „Sposób na naukę” liceum otrzymało 75 tabletów, z których mogą korzystać uczniowie trzech klas. Zwiększona ilość zajęć z przedmiotów matematyczno – przyrodniczych jest następnym wymiernym efektem w erze inżyniera. Szkoła po raz kolejny chce aplikować do „Erasmusa”.

Pytań do dyrektora liceum nie zgłoszono, zatem Przewodniczący Komisji udzielił głosu Naczelnik OKS Pani EWIE SĘDZIMIERZ, która podsumowała kwestię bazy dydaktycznej oraz warunków nauczania i problemów z nich wynikających. Wspomniała również o wpływie, jaki na położenie placówek oświatowych wywarła zaistniała sytuacja demograficzna.

Radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI zainteresował się, w jakim kierunku zmierzają prace, mające na celu uporządkowanie stanu oświaty w mieście. Naczelnik poinformowała, że polegają one głównie na analizie danych niemalże co do każdej ulicy.

Ad.4

Analiza zatrudnienia w szkołach i placówkach oświaty i kultury, dla których organem prowadzącym jest Miasto Lubartów.

Analizę omówiła Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miasta EWA SĘDZIMIERZ.

W otwartej dyskusji głos zabrali:

Radny PIOTR SKUBISZEWSKI, który zapytał się o termin planowanego przekształcenia Muzeum Ziemi Lubartowskiej w Organizacji. W odpowiedzi Naczelnik poinformowała, że warunkiem przekształcenia muzeum jest zorganizowanie stałej wystawy. Z informacji uzyskanej od dyrektora muzeum, taka wystawa jest przygotowywana. Planowany termin wystawy Naczelnik określiła na za 2-3 tygodnie od dnia dzisiejszego. Wtedy to możliwe będzie dokonanie przez Radę Miasta planowanego przekształcenia.

Przewodniczący Komisji JACEK TCHÓRZ zadał pytanie odnośnie stanu zatrudnienia w muzeum, obejmującego 3 etaty. Naczelnik poinformowała, że jest to: dyrektor muzeum, kustosz, czyli osoba, która oprowadza i kadrowa – pracownik administracyjny.

Następnie radna MARZANNA MAJEWSKA zainteresowała się możliwościami ewentualnego połączenia Miejskiej Biblioteki Publicznej z filią znajdującą się przy Szkole Podstawowej nr 3. Naczelnik Wydziału OKS stwierdziła, że takie rozwiązanie było rozważane na etapie uroczystego otwarcia wyremontowanej siedziby biblioteki przy ulicy Lubelskiej. Jednakże po informacji uzyskanej od dyrekcji biblioteki, pracowników filii, popartej wypisami, że jest to placówka potrzebna w tym rejonie, że bardzo dużo osób korzysta z filii, biorąc dodatkowo pod uwagę fakt, że pełni ona funkcję wspomagającą szkołę, bowiem dzieci z klas I-III i starszych, w szczególności te, które są dowożone do szkoły, czyli spoza Lubartowa, traktują czytelną tejże biblioteki jako rodzaj świetlicy, postanowiono pozostać przy obecnie funkcjonującym rozwiązaniu.

Wobec braku innych zapytań do Naczelnik Wydziału Przewodniczący Komisji podziękował jej za udzielenie informacji w tym punkcie posiedzenia i poprosił radnych biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji o sformułowanie wniosków wynikających z analizy przedstawionych zagadnień.

Jako pierwszy głos zabrał radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI:

Ja wniosek taki wyciągnąłem, osobiście, prywatnie jako Andrzej Zieliński i radny, Wiceprzewodniczący Rady: niech Pan Burmistrz nie liczy na to, że ja w tej chwili jako radny będę mu podpowiadał rozwiązania. On zna dokładnie szczegóły dotyczące funkcjonowania wszystkich placówek i szkół, a ja jestem od tego, żeby to opiniować, a nie podpowiadać. Już parę rzeczy w życiu podpowiedziałem i za to oberwałem, bo się okazało, że władze miasta nie tylko, że nie skorzystały z tego, ale obróciły to przeciwko mnie, mimo że były to rozwiązania, do których wracamy po raz kolejny. Ja teraz już się nie będę wychylał, że tak powiem z pomysłami, bo może się okazać, że one są niepopularne dla pewnych grup ludności, a ktoś potem będzie to wykorzystywać przeciwko nam. Po co? Ja jestem od tego, żeby opiniować. Pan Burmistrz ma urzędników, mają pieniądze za swoją pracę, wykonują ją, lepiej, gorzej, ale wykonują, ma dane, ma informacje, ma bezpośredni kontakt z dyrektorami, jest ich przełożonym, niech wypracowują. Jak nie jeden, to niech przygotują nam kilka wariantów, ja w każdym razie na pewno się do tego przygotuję, ale nie będę w tej chwili wychodził przed szereg. Dlatego zadałem pytanie np.: czy były pomysły takie, żeby zwrócić się do parafii o zakup? Zobaczcie Państwo co się stało z Gimnazjum nr 2. Okazuje się, że mniej niż połowa, 40 % budynku jest zajmowane przez szkołę, a reszta jest wynajmowana. I to wynajmowana komu? Instytucjom, które nie są wcale związane z miastem. A cóż ma tam poczta? Ja nie mam w tamtej części północnej punktu pocztowego i idę na pocztę. To oni też nie muszą. Wytlumaczcie mi Państwo po co poczta? Dlatego że się ludzie przyzwyczaili? Ja jeszcze raz powtórzę – ja mieszkam w drugiej części miasta, w części północnej i chodzę na pocztę, bo tam nie mam punktu pocztowego. To tutaj musi być? A co to znaczy Parki Krajobrazowe? To jest sprawa marszałka. Jeszcze wiele innych mógłbym tam wskazać. MOSiR.

Następnie głos zabrał radny JERZY TRACZ:

Muzeum przejęte. A po co jest dyrektor? Trzy osoby? Byłem w tej chwili z kapelą w Siemieniu – kierownik domu kultury, kierownik innej instytucji, a u nas dyrektorzy, kilka osób. A to co Andrzej mówi, ja też oberwałem. Doradzałem innym, a teraz moja cała rodzina ... Zapewne się odniosę i do konstytucji i do praw moralnych. Mogę Wam na dzisiaj powiedzieć, że jest tzw. wykluczona społecznie. Ja mogę wiele znieść, poddam się nawet ukamienowaniu, ale gdy to się przekłada na rodzinę ... Kto chciałby z Was, tutaj są i pedagodzy, być w sytuacji mojej synowej, dwoje dzieci, co ich w tej chwili otruje?, która ma pięć godzin i cały czas banicja w tym mieście. Dobrze jest samopoczucie władzy? Gdzie ochrona życia istniejącego? To jest tragedia rodzinna. Wnuk, który jest brylantem, przetaczaną ma krew, 14 lat, ma z tego świata też odejść? Żebyście w ogóle wiedzieli, bo w tej chwili jestem gotów oddać życie. Ja w tej chwili uruchomię chyba stację. To będzie sensacja na skalę europejską. Bo koniec upodlania. Ja jestem stąd, chłopak z Lubartowa. Dziadek – róg Kolejowej z Lubelską ... Żebyście byli świadomi. To nasza posiadłość, gdzie obecnie jest biedronka. Od 16 roku jestem działaczem społecznym. Za ponad 50 lat, to mi pokazał Pan, na którego głosowałem wcześniej, Kozakiewicza gest. Byłem rok temu na operacji. Synowa Tracz ma nazwisko, won do Kocka, druga tak samo. Syn do Turki, drugi w Lublinie. Wszyscy są akurat w tej chwili po ciężkich wypadkach, mają kłopoty z kręgosłupem. Dla mnie to jest w ogóle akt ludobójstwa. Można mieć tytuł profesora, zabierasz człowiekowi pracę, jesteś niczym, a jeszcze nie daj Boże tracisz zdrowie, dziękuję. Z czego ma opłacić? Kasowano mnie, Andrzej świetnie pamięta, bo byłem sobą. Ja byłem jedynym radnym przez całą kadencję bezrobotnym. Parałem się parkietami. Miałem trójkę dzieci, nie

wychodowałem, a ich po prostu wychowałem. Jak mi syn przychodzi z płaczem: „Tato, dobrze wychowałeś, dziękuję, ale jak w wyniku tego, my mamy teraz wielkie cierpienie itp. Także mówię Wam, żebyście byli świadomi. Przytłacam to batami. Andrzej świadkiem, jest tutaj najdłużej radnym – zawsze służyłem miastu i wielokrotnie ci Panowie, którzy tutaj kolejno zajmowali stanowiska ojców miasta: „No tak, miałeś rację”. Tylko że mnie akurat cały czas karcono i karcono. Żona nie miała szansy na pracę, wykluczona społecznie. Nie miała szansy na emeryturę, na rentę ... Teraz trochę ugrałem, bo służyłem ludziom, otrzymała emeryturę – 699,34 zł. Może żyć? I dzieci szczególnie. Jak w tej chwili ma synowa żyć, dla której tutaj nie ma miejsca? Tutaj jesteście i pedagogami. Dla takiej osoby, która pokończyła różne kursy itp. Polonistka, po filologii. Won! I gdzie jest uczciwość? Gdzie jest etyka? Kto dał Wam prawo decydowania, że są godni i tacy, którzy są do upodlenia? Oto osoba, która ma kwalifikacje itd. i słyszy: Won z tego miasta! To jest okropne. Niestety ma nazwisko Tracz, jest żoną mojego syna, którego ukształtowałem.

Radna MARIA KOZAK:

Sytuacja w Lubartowie jest jaka jest. Proszę Pana moja córka najmłodsza szukała pracy. Przeszła wzdłuż i wszerz cały Lubartów. Dosłownie. I też ma studia, maturę i kursy niektóre. Następnie. Nawet poszła do takiej instytucji, gdzie pan wielce zdziwiony: „Po co Pani do nas?”, ona mówi: „Szukam pracy”. Dostała pracę w „Biedronce”. Może mieć Pan rację, ale jeżeli chodzi o pracę, dostała w „Biedronce”, niezgodnie z wykształceniem, wyrzucili ją, powiem tak – na szczęście zaszła w ciążę, była w ciąży, więc ją przywrócili, czyli korzysta z tych wszystkich praw.

Radny JERZY TRACZ:

To co mówię, to jest oparte na faktach, bo jestem z tymi rodzinami. Dziewiętnaście lat dziewczyna, gdzie mi się udało, pętla z szyi odeszła. Dla jednych się akurat naprawdę pompuje etaty pełne, klany, rodziny pracują, a tu proszę bardzo. I gdzie jest w tej chwili wniosek o ochronie życia od chwili poczęcia? Gdzie jest ochrona istniejącego życia? Co oni w tej chwili mają zrobić z dwójką dzieci – szósta klasa i pierwsza liceum?

Radna MARIA KOZAK:

Jeszcze jest tak, że wyrzuca się jednych, a przyjmuje się swoich znajomych.

Radny JERZY TRACZ:

Dokładnie tak. Już nie chciałem tutaj akurat kogoś oskarżać, bo sobie porozmawiam. Łącznie i z Panią Naczelnik. Gdzie dwa lata temu przychodzę: „O proszę Pana, my dla swoich nie mamy.” Co to znaczy swoich? A ja jestem obcy? Jestem stąd, chłopak z Lubartowa. Jak tak można odpowiadać? Także wtajemniczyłem Was w moją sytuację. Bo dla mnie w tej chwili nawet śmierć, to jest akurat życie. Tylko że mam jeszcze rodzinę – trójkę dzieci i sześcioro wnuków i im jestem potrzebny. A każdy niestety był nauczony. Mój syn ma takie same studia jak Pan Janusz Bodziacki i wie co to znaczy studiować zaocznie i pracować, bo mnie nie było stać. Każde jest wykształcone. Wychowałem i są cenieni przez pracodawców. Ale też jeden do Turki jechał, miał bardzo ciężki wypadek, jak go „strzelił” Niemiec, ponad dwieście „walił”, do kasacji. Teraz ma kłopoty. Dzisiaj córka też na tomograf pojechała. Marek, który w Lublinie pracuje, też jechali, bo to przecież wiadomo – akcje, awarie, kierowca zmęczony przysnął, przypakowali w drzewo. Kręgosłup ma z głowy i w każdej chwili może być zwolniony. I wtedy żadne nie ma pracy. I co? I won! I won! Wszędzie w naszych

szkołach złożone i dla niej nie ma pracy. Wykonać wyrok śmierci w takim razie, mieć cywilną odwagę. Dzielimy się pracą. W wielu instytucjach w tej chwili zwalniają ludzi – 30, 20 i jest analiza. Czy oni odejdą, czy się zmniejsza ilość godzin? Zmniejszają ilość godzin, żeby ratować. A tu u nas? Czy musi być jeszcze pełny etat nadgodzin? A nie można podzielić? Ona by była przeszczeniwa, gdyby miała pół etatu. Kto chciałby w tej chwili nie mieć nic? Nie wliczone w ogóle do niczego. Jaką taką osobą będzie miała emeryturę? Karcony jestem za swoje uczciwe życie? Ja jeżdżę pożyczonym rowerem. Jestem wrakiem już też. Jak ktoś mi mówi o wartościach chrześcijańskich. Jakie? Gdzie? Ze stopami prawie na ołtarzu co niektórzy są. Każdy z nas stanie przed Majestatem, Trybunałem Boga i zda relację z codziennego swojego życia, z codziennych swoich uczynków, które uczynił względem bliźniego. Iluś już jest, a mam przykłady, którzy z tego świata zeszli, ponieważ byli upodleni przez poszczególne osoby, które akurat świetnie tutaj znacie.

Przewodniczący Komisji JACEK TCHÓRZ:

Trudna sytuacja. Ale co ja mam powiedzieć? Ja np. przecież też pracuje po trzynaście godzin na dobę, po czternaście, tak? Bo też nigdzie nie było pracy, musiałem się wziąć za siebie. Ja tylko nie skończyłem się kierunkowo. Ale wszyscy mamy ciężko. Ja nie mówię, że to jest sprawiedliwe, bo nie, nie mówię. Chodzi o to, że naprawdę jest ciężko.

Radny JERZY TRACZ:

Nie chciałem punktować. W tej chwili wywała kolejną, która akurat jest w depresji. W piątek jest na arkuszu, w poniedziałek przychodzi nie ma, bo akurat inny jest wstawiony.

Przewodniczący Komisji JACEK TCHÓRZ:

Ale jaki powód? To nie można tego zaskarżyć w jakiś sposób? Może jest to bezprawne, trzeba to zaskarżyć, coś z tym zrobić i walczyć. Ja nie mówię, że nie.

Radny JERZY TRACZ:

Tego typu ludzie mają jeszcze walczyć, jak nie mają „kasy”? I depresja. Walczyć z sądem? Przecież oni nie mieli „kasy”, dlatego się skończyła maksymalnie.

Radny PIOTR SKUBISZEWSKI:

A tak z ciekawości, o której szkole mówimy?

Radny JERZY TRACZ:

Odnosnie tej? Numer trzy, jeżeli chodzi o tą zwolnioną. Ale o ile chodzi o synową, to ma wszędzie złożone. I też jest pytanie, nie chciałem już im przykrości robić, bo miałem zadać pytanie wszystkim dyrektorom – czy któryś z nich przeczytał takie złożone CV i któryś z nich zaprosi na rozmowę? Żaden. Niestety proszę bardzo, cyk do szuflady. (Radna Maria Kozak: - Albo do niszczarki.) Tak jest. Oto jest uczciwość. Nie ma analizy przydatności człowieka, jego sytuacji rodzinnej, materialnej. O ile pracuje jedna strona i druga, to jest na tym wyższym poziomie, ma „kasę”. A tego typu rodzina, to proszę bardzo – do kasacji. Ja w tej chwili znowu mam dołek, bo się nasiliły te problemy zdrowotne. Co można tu poradzić? Jak można pocieszyć?

Przewodniczący Komisji JACEK TCHÓRZ:

Panie Jurku każdy ma ciężkie przeżycia. (Radny Jerzy Tracz: - Każdy nie.) Ale ja patrzę na siebie i każdy spojrz na siebie. Moja żona nie pracuje, bo nie ma pracy. Ja pracuję cały czas od rana do nocy, żeby zapewnić cokolwiek. Mam kredyty. W tamtym roku miałem czterysta parę tysięcy kredytów. Rozumie Pan to? Ja robię na same kredyty, pracując po całe dnie i noce. No bo tak jest, każdy ma ciężko. Mi też nikt nie da. Ja też siedząc w tej L-ce o godzinie 19.00, jak widzę, że ludzie sobie spacerują z dziećmi po chodniku, ja jestem w pracy. Rano o 7.00 ja już jestem w pracy, w sobotę jestem w pracy, w niedzielę jestem w pracy. Mi się marzy, też chciałbym mieć stanowisko, osiem godzin, ale to jest nierealne. Tu mówię, jeżeli coś było zrobione, że było nieprawnie, na pewno są instytucje, które mogą pomóc bezpłatnie i trzeba to zaskarżyć, to jest moje zdanie.

Radny JERZY TRACZ:

Mój drogi, ja już mam ileś lat doświadczenia. Proszę mnie tak nie pouczać. (Przewodniczący Komisji Jacek Tchórz: - Ale ja Pana nie pouczam, nie śmiem pouczać Pana.) Ale w wyniku takiego upodlenia i rzucaniu kłód, człowiek jest w końcu bezsilnym. Jest Pan znacznie młodszy, a jestem znacznie starszy. Ja mój drogi walczyłem, bo miałem trójkę dzieci. Ile ma Pan dzieci? (Przewodniczący Komisji Jacek Tchórz: - Trójkę.) No to proszę. Żeby wykarmić tę trójeczkę dzieci, gdzie córka miała wadę serca i mając jeszcze żonę, to chyba nie muszę przekazywać Panu na ilu ja etatach musiałem orać. Skutki mam takie, proszę bardzo jedna nóżka, proszę popatrzeć jakie skutki i parkieci i chemii i innych. Jestem chłopak z Lubartowa, a potrafię robić akurat wszystkie prace na roli, nawet za jajka, za inne rzeczy. I wychowałem dzieci na prawych ludzi, ale dla których niestety „won!” w tym mieście.

Radna MARZANNA MAJEWSKA:

Ja też mam na utrzymaniu córkę, zięcia. Oboje bezrobotni, dwoje wnuków, też na moim garnku, znam ten problem.

Przewodniczący Komisji JACEK TCHÓRZ:

No i tak każdy może coś powiedzieć właśnie. Tak, tak jest. Proszę Państwa, jesteśmy na Komisji, ja proponuję przejść do następnego punktu. Czy możemy? Czy ktoś chce coś jeszcze powiedzieć?

Radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI:

Tak, ja jeszcze chciałem w tej sprawie. Proszę Państwa, chciałbym, żebyście Państwo zwrócili uwagę na konkluzję raportu, który ukazał się w 2012r. Ja nie bez powodu zadałem pytanie, jakie są plany władz miasta odnośnie zmian w oświacie, jakie są kroki, bo od tego raportu minęły już trzy lata i śmiem twierdzić, że nic się w tej sprawie nie dzieje, chociaż władze miasta się nie zmieniły, mówię o Panu Burmistrzu. Ten raport został opublikowany przez Komisję Rewizyjną i opublikowany w „Lubartowiaku” w 2012r. Podam Państwu tylko kilka liczb, bardzo krótko. W ciągu ostatnich 10 lat liczba uczniów w szkołach podlegających Urzędowi Miasta spadła o 1095. To jest stan na 2012r. Jest to spadek o 28 %. W tym okresie liczba nauczycieli zmniejszyła się o 8 %. Miasto do kształcenia dokłada własne środki z budżetu, bo subwencja oświatowa jest niewystarczająca. W 2002r. do ucznia dopłacaliśmy 270 zł, w 2010r. do każdego ucznia dopłacamy 2200 zł. Chcę Państwu powiedzieć, że do subwencji na 2012r. dokładaliśmy około 10 mln. Czytaliście Państwo sprawozdanie z wykonania budżetu, albo znacie budżet? Ja Państwu powiem. Na ten rok zaplanowaliśmy

wydatki na oświatę i wychowanie w wysokości 34 482 237 zł. Z subwencji oświatowej dostajemy 16 901 753 zł. Czyli z budżetu musimy do oświaty dołożyć 17 580 000 zł. I teraz tak – jak mi ktoś powie, że wzrost o 70% to równa się wzrostowi jakości pracy szkoły o 70%, to powiem, że to jest nieprawda. Po prostu szkoły są drogie. I teraz ja oczekuję od władz miasta odpowiedzi na pytanie – dlaczego są drogie i jak z tego wyjść. Bo jeśli tak dalej pójdzie, to staniemy na krawędzi bankructwa jako miasto. I to ja Państwu mówię, a jako doświadczony radny trochę wiem, co mówię. Dlatego że nie wystarczy nam środków finansowych na inne przedsięwzięcia, a mieszkańcy nas rozjadą za brak mieszkań komunalnych, za nieremontowane ulice, chodniki, za brak ścieżek rowerowych, za brak opieki socjalnej itd., mógłbym wymieniać. Bo to wszystko pójdzie w oświatę. Ja jestem człowiekiem oświaty, 35 lat pracuję w oświacie i wiem coś na temat oświaty, jak ona funkcjonuje. I nikt mi nie wmówi, że w oświacie nie można znaleźć oszczędności albo zrationalizować wydatków. Ale ja tego nie będę robił. Na pewno nie. Znaczący ja zrobię to z Radą. Ale ja, tak jak powiedziałem, ja teraz nie będę ryzykował pomysłami, które są wdrażane w wielu miastach, gminach itd., tylko dlatego, żeby potem wszyscy mnie oskarżali, że ja mam, a nikt z tego nie skorzystał. To ja dziękuję bardzo. Ten raport zakończył się wyłącznie opublikowaniem. Wszyscy mówili: tak, doskonały raport. Proszę sobie przeczytać wypowiedzi w protokołach. Wszyscy mówili, że coś z tym fantem trzeba zrobić. Minęła tamta kadencja – nic, będzie mijala ta kadencja – nic, a my będziemy w dalszym ciągu dokładać, mimo, ja przypomnę, że od czterech lat nie było podwyżki płac dla nauczycieli, dla pracowników administracji, to już nie wiem ile, bo to samorząd daje, też nie ma. Mówię o administracji i obsłudze w szkołach, ja nie mówię o urzędzie. To są płace zamrożone, one stanowią prawie 80% wydatków. To pytanie – dlaczego tak rosną te wydatki lawinowo? Czy dlatego, że mamy tak dużo zajęć zorganizowanych, za które płacimy? Nie wierzę, że więcej, bo tak mi się z tej analizy wydaje, niż 5 czy 7 lat temu. Tak dużo? (Radna Marzanna Majewska: - Może nawet mniej, bo są te godziny karciane.) No właśnie. Ale były też i bezpłatne, finansowane z budżetu miasta. I mimo tego, że szkoły realizują projekty edukacyjne i są współfinansowane ze środków unijnych, na zajęcia dodatkowe i inne. Przecież to nie z budżetu miasta. I słyszymy o kilkudziesięciu tysiącach złotych, nawet więcej niż kilkadziesiąt tysięcy złotych na różne projekty. Miasto do tego przecież nie dopłaca, tylko dostajemy. Nie jest to nasza rola. Jeszcze raz powtórzę – naszą rolą jest opiniować i oczekiwać od władz miasta, że z tej sytuacji wyciągniemy wnioski i będziemy coś z tym fantem robić.

Radny JERZY TRACZ:

Oświata tak. Teraz mogę dopowiedzieć w sprawie kultury. Także zapraszam Państwa, żeby oceniać coś, to trzeba być na poszczególnych zajęciach itd. Nie może być powielonych zajęć, które prowadzą np. Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury, który działa prężnie, przykładnie. Tam jest ilość uczestników, która nie jest w stanie się pomieścić i ze względów bezpieczeństwa, tak jak tutaj Pani radna i dyrektor świetnie wie. Jak ja tutaj słucham – od sześciu lat 20 pracowników. Odpowiadam – prosiłem, Andrzej wie od ilu lat, błagałem. O budowie kultury niechaj decyduje: choreograf, scenograf, akustyk, akompaniator, dyrygent, animator kultury, a nie urzędnik. Jedyny Dom Kultury, gdzie mówiłem poprzednio, to chyba w Lubartowie, w Polsce. Zbudowany w fajnej Hali Targowej, która powinna być w dalszym ciągu Halą Targową. Jakie teraz mamy koszty? Na poszczególne kółka zajęć będziemy wynajmować i płacić. Ewa Wojciechewicz - sala gimnastyczna Gimnazjum Nr 1. Młodzieżowy zespół „Lubartowiaczy” – gdzie funkcję tę wypełnia w zupełności przedszkole na

Krzywym Kole, po co to jeszcze dublować? – w SP Nr 3. Plastikarka się nie mieści, Zbyszek też – jest w Gimnazjum Nr 2. Tak podpisana została umowa, że teraz wyświetlanie zarobkowe filmów proponuje Jacek Mikołaj Tomasiak w Spółdzielni. Odwiedźcie ten bubel największy w historii Lubartowa, zmarnowane 4 mln. Jako praktyk wiem. Dlatego musimy pójść obejrzeć, zrobić wizję. Ten grzyb, te piwnice wykończone, gdzie mówiłem poprzednio – niech tam się przeniosą urzędnicy do tego grzyba, a życzę im wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia. Jak można tak skazać? Idźcie, zobaczcie. To wszystko już przyszczy, woda ścieka, zbierają tę wodę, pracuje dmuchawa osuszająca, która nie osuszy, bo podstawowe błędy były popełnione przy tzw. odgrzybieniu tego obiektu. Gdy był film wyświetlony dla dzieci, tam mam wpisane, temperatura +33⁰C, 70% wilgotności. Jako kapela wytrzymałoby niespełna pół godziny, nie dało się przeprowadzić próby w tej pierwszej salce. Natomiast chór, który mamy, w całości się nie mieści na tej salce. Takie mamy warunki do ćwiczeń. A scena? Kolejna scena, która jest – 179 miejsc plus 15 krzeseł można dostawić. Z góry jest tzw. zwijanie kultury. Gdy Tereska Oleszko będzie robiła w tej chwili, czuła się też zasmucona, przegląd piosenki przedszkolnej itd., to musi to robić w dwóch turach, bo się niestety nie mieści.

Radna MARIA KOZAK:

Ja mam takie pytanie, proszę mnie źle nie zrozumieć. Ktoś chyba zatwierdzał to, że powstanie Dom Kultury, że tu powstanie. Kto to robił? Nie radni?

Radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI:

Nie, przeniesienie tutaj Domu Kultury, to nie. Ja powiem tak: w momencie, kiedy rozpoczynała się ta inwestycja, czy w ogóle był ten zamysł, proszę sprawdzić w protokołach, zadałem pytanie, bo to było przy budżecie, Jerzy jest świadkiem - jeśli załatwi to potrzeby LOK-u w całości, czyli całą strukturę LOK-u, włącznie z działalnością, zostanie przeniesiona tutaj do Hali Targowej, w warunkach lepszych, realizujących wszystkie zadania statutowe, to jestem jak najbardziej za tym, to mogę się podpisać obiema rękoma za tym, żeby tutaj przenieść. Ale radzę Państwu, i tak to powiedziałem na sesji, że z całą pewnością LOK jeszcze tam zostanie, a my tutaj będziemy mieli szczątkową działalność. Natomiast wiedząc o tym, że ta Hala Targowa ma problemy, problemy przede wszystkim architektoniczne, urbanistyczne, bo niedosuszone ściany, fundamenty itd., wiedziałem, że tu będzie problem, bardzo poważny problem. Na ten temat rozmawialiśmy przy budżecie, że trzy razy. Nas przekonywano o tym, że to w ramach rewitalizacji.

Radna MARIA KOZAK:

Wiem, że początkowo gdzie indziej miał być. W ogóle miał być chyba od podstaw Dom Kultury budowany?

Radny JERZY TRACZ:

Tak, tak i tak powinno być. Istnieją liczne bariery. Zobaczcie moi drodzy ile będzie upadków, ile osób będzie u ortopedy. Kto kładzie te olbrzymie, gładkie płytki? Podeszwa na skórze, od razu ewolucje, jakoś się wybroniłem. Za mną wchodził taki starszy Tadzio, członek chóru, to samo – wpadł na te krzesła, krzesła pojechały. Dobrze że krzesła i łokciem wpakował się. Ostatnio co było otwarcie, to złapałem dziewczynę, bo te uskoki ... Nie wolno w obiektach publicznych tworzyć bariery schody, schodeczki. Dopiero będą upadki, połamane kończyny. Oszczędność wody, taka jest teraz bardzo cenna. Wylewka jest

ustawiona tak bardzo nisko, że sprzątaczką jak chce zmywać, to ma obciętą butelkę, żeby nabrać i do wiaderka wlewa. Siedemnaście WC. Idźcie w tej chwili, zobaczycie, niebawem będzie zima, ile osób będzie w stanie się rozebrać. Czterdzieści.

Radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI:

Piwnicę najlepiej zobaczyć. To od razu jak się wejdzie do piwnicy, to już człowiek ma wyobrażenie co tam się dzieje.

Radny JERZY TRACZ:

I co stać nas? Jaka instytucja, jaki zakład macie, który jest w kilku miejscach?

Radna MARIA KOZAK:

No na pewno nie Dom Kultury, bo to powinno być w jednym miejscu.

Radny JERZY TRACZ:

Przykładem jest Cicha 1, gdzie to było wszystko skupione w jednym i było funkcjonalne.

Radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI:

Mamy Dom Kultury teraz w czterech miejscach. Mamy przy ulicy Lubelskiej w Gimnazjum Nr 2, mamy tutaj, mamy w parku amfiteatr i mamy jeszcze w Szkole Nr 3.

Radny JERZY TRACZ:

I Gimnazjum Nr 1. W sali gimnastycznej ćwiczy Ewa. Moi drodzy to jest bardzo ważne, bo było mówione sale wielofunkcyjna. Jaka to jest sala wielofunkcyjna? Sztynne krzesła. Dziękuję. Wielofunkcyjna to Cicha 6. Byliście wszyscy. Tam były: bal sportowca, sylwestry, dla starszych, dla niepełnosprawnych, wszystkie imprezy się odbywały, ksiądz Arek miał wieczery, dla przedszkolaczy, mieściło się 330 dzieci. Była wszechstronna. I z sali widowiskowej na bankietową się przerabiało, z widowiskowej na salę prób. I barek cenny.

Radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI:

Jerzy przepraszam. Na ten temat jeszcze będziemy bardzo długo rozmawiać. Powinniśmy jeden punkt mieć na temat kultury i zrobić sobie wizję lokalną. Bo to tak nie może być. Komisja powinna być dokładnie zapoznana z warunkami. Bo teraz ostatnio to uczestniczyliśmy tylko w oficjalnym otwarciu.

Zamykając dyskusję w tym punkcie posiedzenia, Przewodniczący Komisji zaproponował, aby na następnym posiedzeniu Komisji ustalić termin wizyty w siedzibie Lubartowskiego Ośrodka Kultury. Następnie przeszedł do realizacji kolejnego punktu porządku posiedzenia.

Ad. 5

Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.

Uwag do treści protokołu nie zgłoszono, zatem w głosowaniu – 6 gł. „za”, protokół ze wspólnego posiedzenia Komisji Rady Miasta z dnia 21 lipca 2015 roku został jednogłośnie przyjęty przez Komisję.

Kolejnym punktem porządku posiedzenia był pkt. 6.

Pkt. 6

Wolne wnioski.

W wolnych wnioskach głos zabrał radny ANDRZEJ ZIELIŃSKI, który zaproponował ustalenie terminu posiedzenia wyjazdowego, obejmującego zapoznanie się przez jej członków ze stanem budynku wyremontowanej Hali Targowej, będącej siedzibą LOK-u. Przewodniczący Komisji zaproponował, aby termin posiedzenia wyjazdowego ustalić na następnym posiedzeniu Komisji.

Radny A. Zieliński poruszył również temat słabej organizacji letnich seansów filmowych dla dzieci (długie oczekiwanie w kolejce przed budynkiem LOK-u). Jako przykład poprawnego rozwiązania tego typu wejść na seanse wskazał rezerwację elektroniczną w internecie, tak jak to miejsce w przypadku teatru „Andersena” w Lublinie.

Wobec braku innych wolnych wniosków Przewodniczący podziękował zebrany i zamknął posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji w dniu 10 września 2015r.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała:

Monika Legieć

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

Jacek Tchórz
Jacek Tchórz